

Prokuratura pozwala policji na tortury i prowokacje

15 grudnia 2013

Rok temu w Poznaniu zatrzymany został 17-letni Borys Simiński.

Policjanci nazywali go śmieciem, przypalali papierosami, deptali po twarzy, a także złamali mu nogę. Prokuratura nie dopatrzyła się przemocy, mimo, iż wcześniej ukarała komendanta posterunku za zatajenie faktu, iż sprawcami pobicia byli policjanci.

Wedle sędziego prowadzącego sprawę, Roberta Kubickiego wiele wskazuje na to, iż narkotyki, które miała posiadać grupa nastolatków, z którą złapany został Borys, zostały podrzucone celem zdobycia przez policjantów lepszych statystyk. Na worku foliowym z narkotykami nie było odcisków palców.

Jedna z policjantek zeznała, że „miała wrażenie przeprowadzenia prowokacji” ze strony swoich kolegów. Prokurator uznał jej zeznania za wiarygodne, ale sprawy prowokacji nie zbadał. Nie dopatrzył się znamion przestępstwa: „Wskazane przez sąd niejasności dotyczące okoliczności powzięcia przez policjantów informacji o planowanej transakcji nie spowodowały konieczności przeprowadzenia konfrontacji pomiędzy nimi” – pisze w uzasadnieniu prokurator.

Autor: wiatrak

Źródło: [CIA](#)